Rok 1. **Zamość, 20 września 1918 roku.** Nr. 15.

KRONIKA
POWIATU ZAMOJSKIEGO

DEKADA

TREŚĆ:

Odezwa Polskiego Archiwum Wojennego.

Dr. Kazimierz Sochaniewicz: Trybun Ziemi Chełmskiej — Henryk Wiercieński.

Korespondencje: Horyszów Polski (Władysław Sąchocki).

Kronika miejscowa: Ś. p. Tomasz Jabłoński. — Posiedzenie Sejmiku Powiatowego. — Z Rady miejskiej. — Z milicji. — Magistrat m. Zamościa. Z Komitetu Ratunkowego. — Straż Kresowa —Proces poliyczny w Zamościu.—Ze Stowarzyszenia Robotników i Rzemieślników Chrześcijańskich. — Z Kółek Rolniczych. — Hurtownia współdzielcza. — Ze Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego. — Zjazd Nauczycielstwa Szkół początkowych. (*Władysław Sąchocki*). Początek roku szkolnego. — Ze szkoły miejskiej im. A. Mickiewicza. — Szkoła Rzemieślnicza.—„Ahaswer-mężczyzna“ Zapolskiej.— Zabawa ogrodowa. — Fabryka narzędzi rolniczych. — Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywczych. — Sprostowanie.

Nadesłane. Wyższa Szkoła Rolnicza im. Stanisława i Józefy Jakubowskich w Maszowie na Wołyniu.

ZAMOŚĆ
ZYGMUNT POMARAŃSKI
i SPÓŁKA.

Cena 2 korony.

STOWARZYSZENIE

Rzemieśln. i Rob. Chrześcijańskich

w ZAMOŚCIU

podaje do ogólnej wiadomości, iż otworzyło sekcję

Pośrednictwa Pracy,

która przyjmuje i posiada już w swym rozporządzeniu zgłoszenia na roboty: mechaników, murarzy, stolarzy, kowali, ślusarzy, cieśli i in.

Jak również oficjalistów rolnych i leśnych, służbę domową i dworską.

Oferty i zapotrzebowania załatwia szybko i z całkowitą odpowiedzialnością za poleconych.

Biuro Stowarzyszenia otwarte codziennie od 11 do 1 p. p. i od 5 do 8 wiecz. W niedzielę i święta od 10 do 7 wiecz.

Ślusarska, l. 13, I p. Z poważaniem

ZARZĄD.

Nowość! **Nowość!**

Ukazała się nakładem Księgarni Polskiej w Zamościu

praca d-ra Kazimierza Jareckiego

Metodyczne ukształtowanie nauki języka francuskiego.

Bibljoteczka Dydaktyczna

TOMIK 2.

Cena 3 korony.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nowość! **Nowość!**

Poszukuje się **dla szkoły PIANINA**

do wynajęcia rocznie, lub na miesiące.

Również **poszukuje się**

gramofonu.

Wiadomość w Księgarni Polskiej, Z. Pomarańskiego w Zamościu.

ZAKŁAD

MALARSKO-LAKIERNICZY

JANA KORBY

Zamość w ziemi Lubelskiej.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres lakiernictwa i malarstwa wchodzące, jako to: lakieruje powozy i przedmioty z żelaza, drzewa, gipsu, wykowa wywieszki sklepowe, dla szkół ludowych i urzędów gminnych.

Maluje i wykleja pokoje.

PIERWSZA

Polska Pracownia Cholewek

w ZAMOŚCIU

Władysława Słupeckiego

Poleca: CHOLEWKI GOTOWE I NA OBSTALUNEK.

MATERJAŁ DOBRY.

CENY PRZYSTĘPNE.

Przedmieście Lubelskie dom p.p. Kawałków (obok poczty).

Rok 1. Zamość, 20 września 1918 roku. Nr. 15.

KRONIKA
POWIATU ZAMOJSKIEGO

DEKADA

ODEZWA
Polskiego Archiwum Wojennego.

Pomni, że przyszłe pokolenia zapragną czerpać podnietę ducha, naukę z historji epokowych dni, które obecnie przeżywamy, winniśmy zostawić im jak najwięcej prawdziwych świadectw i dokładnych wiadomości o współczesnych wypadkach, rozgrywających się na ziemiach polskich. Należy przeto już dziś zbierać i przechowywać troskliwie wszelkie pamiątki i dokumenty, na podstawie których przyszły historyk będzie mógł odtworzyć udział nasz w wojnie światowej i ocenić skutki jej dla Narodu polskiego. Z zadowoleniem trzeba przyznać, że idea gromadzenia pamiątek wojennych znalazła w naszym społeczeństwie należyte zrozumienie. Zbierają czcigodne nasze instytucje naukowe, bibljoteki i archiwa, zbierają muzea prowincjonalne, pozatym zaś zbiera cały legjon osób prywatnych. Chwalebny ten objaw pociąga wszakże za sobą jedno niepożądane następstwo: rozbicie i rozproszenie bardzo obfitego materjału historycznego na mnóstwo drobnych ognisk archiwalnych, co wprost uniemożliwi pracę przyszłemu dziejopisowi, który zechce objąć całokształt sprawy polskiej w obecnej dobie. Materjał dziejowy, odnoszący się do udziału Polski w wojnie światowej, powinien być możliwie w całości skupiony. Tego wymaga nietylko organizacja pracy naukowej, o którą każdy naród kulturalny dbać powinien, ale i ważny wzgląd narodowy, z powodu szczególnego znaczenia, jakie dla przyszłych pokoleń mieć będzie historja dni dzisiejszych. Dlatego obok idei zbierania pamiątek wojennych wyłania się jako drugi, niemniej ważny postulat naukowego i narodowego znaczenia, zasada skupienia najważniejszego materjału historycznego w głównych centrach archiwalno muzealnych.

Z tą myślą grono uczonych miłośników historji założyło jeszcze w początkach wojny Polskie Archiwum i Muzeum wojenne, którego Zarząd ma obecnie siedzibę w Krakowie. Organizacja tej instytucji opiera się na działalności szeregu komitetów i delegatur lokalnych, pracujących na miejscu dla wspólnego centralnego zbioru polskich pamiątek i dokumentów wojennych. W myśl pierwotnej intencji założycieli, zbiory polskiego Archiwum Wojennego złożone być mają po wojnie w darze stolicy naszej — Warszawie.

Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego, przypominając społeczeństwu obowiązek popierania tej aktualnej instytucji narodowej, zwraca się do osób, posiadających pamiątki i dokumenty wojenne, z gorącą prośbą, aby je składali w Polskim Archiwum Wojennym. W szczególności ślemy apel do zbieraczy prywatnych, aby swój trud i zabiegi oddali na usługi tej narodowej skarbnicy pamiątek. Wszak materjały te w prywatnym przechowaniu będą dla nauki bezużyteczne a mogą z czasem ulec zniszczeniu i rozproszeniu, przemijająca zaś przyjemność posiadania ich powinna ustąpić wobec świadomości, że spełni się obowiązek narodowy, skał-

dając te pamiątki w instytucji naukowej. Tam przechowane odpowiednio zabezpieczone zostaną przed niszczącym zębem czasu, a skupienie ich w jednym miejscu dozwoli przyszłym historykom pełną dłonią czerpać materjały do swych dzieł, którymi karmić się będą przyszłe pokolenia.

Do wszystkich Towarzystw i instytucji polskich naukowo-kulturalnych i społeczno-gospodarczych, które powstały w czasie i z powodu wojny, zanosimy prośbę o nadsyłanie nam swych wydawnictw druków i sprawozdań, po zamknięciu zaś czynności o przekazanie Polskiemu Archiwum Wojennemu swych archiwaljów.

Kto zaś nie może w inny sposób przyczynić się do pomnożenia zbiorów Polskiego Archiwum Wojennego, niech choć skromnym datkiem umożliwi naszej instytucji zakupno tego, czego darem uzyskać nie można.

W skład zbiorów Polskiego Archiwum Wojennego wchodzą:

1. Wszystkie czasopisma polskie oraz główniejsze obce z okresu wojny, nadto wycinki z czasopism obcych, zawierające głosy o Polsce.

2. Książki i broszury polskie i obce, omawiające sprawę polską lub opisujące walki, staczane na ziemiach polskich. Autorów i nakładców prosimy o nadsyłanie egzemplarzy dla P. A. W.

3. Druki i pisma ulotne, wojenne utwory muzyczne; afisze, odezwy, obwieszczenia, programy, zaproszenia, klepsydry,

4. Z rękopisów przedewszystkim pamiętniki, zapiski i wspomnienia wojenne spisywane wedle instrukcji, ogłoszonej przez Zarząd P. A. W, którą tenże każdemu na żądanie wysyła. Dalej listy i kartki polowe, zarówno żołnierzy polskich jak i osób, które były świadkami wydarzeń wojennych. Zwracamy nadto uwagę na ważność notowania wojennych pieśni ludowych czyto przez samych żołnierzy układanych, czy też o nich śpiewanych, dalej podań i opowieści, osnutych na tle wypadków wojennych wreszcie anegdot wojennych.

5. Z zakresu przedmiotów muzealnych na pierwszy plan wysuwają się fotografje, z pośród których przedewszystkim chodzi nam o wizerunki wybitnych Polaków, biorących udział w sprawach publicznych obecnej doby, dalej o fotografje żołnierzy polskich, zwłaszcza zaś Legjonistów. Zbiór fotografji Legjonistów powinien być w P. A. W. jak najkompletniejszy, dlatego wszystkich ich posiadaczy prosimy gorąco o nadsyłanie ich na własność lub o wypożyczenie, celem sporządzenia reprodukcji. Niemniej ważny materjał stanowią fotografje zniszczonych okolic, budowli i t. p. Pozatym gromadzimy w tym dziale wszelkie ilustracje. widokówki, bony wojenne, mapy, odznaki, medale, rzeźby, plakaty, pieczęcie, broń i mundury polskie.

Materjały i datki przyjmuje Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego w Krakowie, gmach Akademji Umiejętności, ulica Sławkowska — w Zamościu zaś, jako delegat P. A. W. Kazimierz Lewicki, dyrektor Królewsko-Polskiego Gimnazjum.

Za Zarząd P. A. W.

Dr. Władysław Semkowicz
Przewodniczący Zarządu.

Dr. Jan Bystroń
Sekretarz.

Dr. KAZIMIERZ SOCHANIEWICZ.

Trybun Ziemi Chełmskiej—

Henryk Wiercieński.

Komuż nie jest znanym na obszarze dawnego województwa lubelskiego i ziemi chełmskiej imię tych ziem—dziś kresowych — strażnika, Henryka Wiercieńskiego? Zdaje się, że niemal wszyscy z tym imieniem, a nawet ze szlachetną postacią tego starca zetknąć się musieli, jeśli nie dawniej, to dziś. I nikomu innemu bardziej, jak Henrykowi Wiercieńskiemu dziś tytuł strażnika kresowego więcej nie przystoi, tymbardziej, iż wyszedł on z pokolenia tych, którzy przed pół wiekiem przeszło chwycili za broń, by Ojczyźnie przynieść wyzwolenie z pęt niewoli, a później, zamieniwszy oręż na lemierz i pióro, drogiej od przodków przekazanej puścizny bronili i bronią do ostatniego tchu! W obecnym roku, kiedy sędziwy starzec ukoń-

czył 75 rok życia (15 lipca), godzi się tę pracę i zasługę przypomnieć. Trzy czwarte wieku życia i tyleż znoju i trudu, a przeszło pół wieku owocnej pracy w służbie Ojczystej sprawy, to dla dzisiejszego pokolenia wzór do naśladowania. A jeśli dodamy do tego, iż praca i trud poświęcone Polsce były dokonywane w warunkach tak ciężkich, jakimy były czasy po owym posiewie krwi insurcji styczniowej w czasie prostracji ducha, wśród poświstu kozackiego knuta, jęków i okrzyków męczonych unitów z zaparciem swej jaźni by tylko dać świadectwo prawdy, — wtedy ma sobie uprzytomnieć wielkość zasługi szermierz pióra o całość bliskich Kresów wschodnich.

* * *

Rodzinnym gniazdem Henryka Wiercieńskiego jest majątek jego babki macierzystej—wieś Kłodnica w powiecie Janowskim dawniejszej guberni Lubelskiej. Tutaj w siedzibie ongiś Reginy z Kryskich Strusowej ujrzał on światło dzienne 15 lipca 1843 roku. Nauki gimnazjalne odebrał w ówczesnym gimnazjum lubelskim, które ukończył w r. 1860. Nie zadawalając się tym, choć pierwotnie zamierzał poświęcić się pracy na roli, w pogoni za wiedzą udaje się na wszechnicę do Kijowa, gdzie bawi do r. 1862. Czym był wówczas uniwersytet Kijowski dla żyjącego pokolenia, wiedzą dobrze ci, którym znane są prace i związki ówczesnej tamtejszej młodzieży akademickiej. Z łona tego uniwersytetu wyszli ludzie, którzy wpatrzeni w złotę hramotę chcieli owym ciemnym masom na Ukrainie nieść wolność człowieka, a zarazem wyzwolenie z pod władzy białego cara. Wiemy też, że ową służbę idei krwią własną, przez ręce współbraci przelaną męczeńsko przypieczętowali. W tym środowisku żyjąc, Henryk Wiercieński nie mógł innej obrać w życiu kolei. To też przeniósłszy się w roku 1862 do Szkoły Głównej Warszawskiej, w chwili kiedy w styczniu padło hasło walki, musiał się znaleść w szeregu tych, którzy tę walkę z młodzieńczym zapałem podjęli. Bezpośrednio po ogłoszeniu powstania przez tymczasowy Rząd Narodowy dnia 22 stycznia, wyjechał 20-letni podówczas Henryk Wiercieński do Wąchocka, by walczyć o wolność i lud w gronie towarzyszy licho uzbrojonych, lecz z wiarą zapatrzonych w przyszłość. Wodzem partji, do której został wcielony, był najwybitniejszy z grona organizatorów powstania, były oficer Garibaldiego i profesor szkoły wojskowej w Cuneo, późniejszy dyktator — Marjan Langiewicz. W Wąchocku była założona fabryka broni i tu ochotnicy odbierali pierwszą naukę w mustrze i chrzest ogniowy. Brał udział Henryk Wiercieński w tych pracach i walkach aż do bitwy pod Małogoszczą, w której dostał się do niewoli. Trzymany i gnębiony szereg miesięcy w więczeniu, podzielić miał los towarzyszy broni—szubienica lub Sybir. Ostatni los przypadł w udziele Wiercieńskiemu, który na osiedleniu przebył lat 5 dopóki amnestja z r. 1868 nie pozwoliła mu w 1869 roku powrócić do Polski. Znękany fizycznie nie upadł na duchu. Na ojczystym zagonie pracował do roku 1881, t. j. do czasu sprzedania majątku. Osiada teraz w Nałęczowie, w swej obecnej stałej siedzibie, gdzie od roku 1882 do 1910 wybierany stale sprawował urząd sędziego gminnego. Z tego odpowiedzialnego stanowiska. będąc stale w opozycji do władz rosyjskich, a zwłaszcza w sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny, musiał wreszcie ustąpić.

Równolegle z pracą na roli i działalnością publiczną rozwija Henryk Wiercieński działalność naukową i publicystyczną i od roku 1875, a więc już w kilka lat zaledwie po powrocie do kraju publikuje swe prace przeważnie w pismach warszawskich. Działem, który sobie obiera w tej mierze, to jedna z najsilniejszych broni w literackiej walce narodowej i ekonomicznej, jest nią statystyka.

* * *

Henryk Wiercieński, jako statystyk i publicysta, reprezentuje typ odrębny nie jest to suchy szperacz i ustawiacz tabel cyfrowych dla tworzenia jedynie wartości statystycznych. Podłożem jego twórczej pracy na tym polu jest charakterystyczna celowość; w swych badaniach ma zawsze cel praktycznej bieżącej polityki na oku, w pierwszym zaś rzędzie obronę narodowego stanu posiadania, czy to w formie ekonomicznego czy też geograficznego problemu. Opracowywanie za-

gadnień tego pokroju wymaga wszakże dużego zasobu wprawy jak i środków pomocniczych, nie mówiąc już o przygotowaniu należytym.

Żadnego z tych warunków wszakże Wiercieński nie posiadał z góry. Z gimnazjum wyniósł wszakże serdeczne umiłowania dziejów, o czym świadczyłoby, iż nader starannie przez długie lata przechowywał wykłady swego profesora historji w gimnazjum lubelskim, Pawła Dąbrowskiego. Studjów uniwersyteckich nie ukończył, bo je przerwało powstanie i pobyt na Syberji. Myślą wraca często do tego okresu i w związku z tymi wspomnieniami zebrała się pokaźna ilość notat, wypisów korespondencji. Jeszcze nawet w latach 1895.6 zajmuje się gorliwie sprawą poszukiwania pamiątek po najdawniejszym pisarzu o Syberji, Sienickim. Bliższe zetknięcie z ludem rolniczym na stanowisku sędziego daje mu impuls do pracy, która była treścią jego całego dalszego żywota, była nim kwestja rolna. W ten sposób przychodzi do skutku pierwsza w tym kierunku praca o upaństwowieniu długów ziemskich (Rps. Bibl. Łopacińskiego w Lublinie L. 1252). Pracę tę w roku 1887 przedłożył władzom rosyjskim; pragnie by długi hipoteczne państwo przyjęło na siebie, rozkładając je na okres wieloletni, myśl ta nader ważna bo wnosząca nowe pierwiastki do sanacji racjonalnej stosunków rolnych. Projekt ów, który nie doczekał się realizacji ze strony rządu rosyjskiego opracował autor ponownie i przedłożył w ubiegłym roku Rządowi Polskiemu. To ponowne opracowanie obejmuje równocześnie projekt upaństwowienia długu hipotecznego zarówno wsi jak i traktatu miast. Niezrażony trudnościami pracuje nad modyfikacjami: należy doń w r. 1893 opracowany projekt rozszerzenia działalności Banku włościańskiego na osady ukazowe (Rps Bibl. Łopacińskiego L. 1253). Wykazuje tu korzyści, wynikające z pożyczek, udzielonych przez Bank na spłatę współsukcesorów wśród włościan, a to celem uniknięcia tym większego rozdrobnienia drobnej posiadłości wiejskiej. Bierze też autor udział w roku 1903 w Warszawie. w pracach komisji, opracowującej projekt komasacji gruntów w Królestwie Polskim. Te trzy charakterystyczne prace, nacechowane niezwykłym znawstwem kwestji były niewątpliwie wynikiem obserwacji dokonywanych w Nałęczowie na stanowisku sędziego gminnego. Nie ogranicza się wszakże w zakresie zagadnień rolnych jedynie do kwestji agrarnej. W tych samych latach (1886.7), kiedy rzuca pierwsze projekty, pracuje na polu agronomicznym: drogą artykułów w prasie, zjazdów i odczytów rozszerza myśl wyzyskania gliniastych gruntów w Lubelszczyźnie pod uprawę łubinu, co niewątpliwie do rozwoju racjonalnej gospodarki wiele się przyczyniło.

Współcześnie też rzuca się do pracy nad statystyką Lubelszczyzny, a opiera ją zarówno na urzędowych i nieurzędowych źródłach. Rozpoczyna te studja statystyczne praca nad „Ruchem ludności ziemi lubelskiej“ (Rps. Bibl. Łopacińskiego L. 613). Z tych studjów urosła wspaniała monografja p. t. „Opis statystyczny guberni lubelskiej“, nagrodzona i wydana w Warszawie przez Kasę im. Mianowskiego w roku 1905; sama praca liczy pół tysiąca stron tekstu, oprócz tablic. Pracę tę, jak inne później wadane, cechuje rys charakterystyczny, autor nie zadawala się źródłami oficjalnymi, lecz ich wyniki częstokroć tendencyjne, drogą własnych badań i wywiadów, przy specjalnie na to stworzonej samopomocy, kontroluje i uzupełnia.

W ścisłym związku z badaniem guberni lubelskiej pozostaje praca nad etnografją obszaru. Przeprowadził w tej mierze liczną korespondencję w latach 1906—1912 (Rps Bibl. Łop. L. 1254), a jej owocem było zebranie materjałów do etnografji wschodniej części guberni lubelskiej (Rps Bibl. Łop. L. 1300). Zasługi Hen. Wiercieńskiego na polu statystyki i etnografji guberni lubelskiej, stoją na równi z pracami nad zachowaniem zabytków przeszłości, dokonanych przez rówieśnego mu ś. p. Hieronima Łopacińskiego. Obydwaj każdy na swym polu, imiona swe na kartach dziejów tych obszarów trwale zapisali.

Jednakże Henryk Wiercieński nie zacieśniał się do granic guberni lubelskiej w latach 1904 — 8 zwrócił uwagę na najbliższą sąsiednią gubernię — Siedlecką i począł do jej stosunków statystycznych zbierać materjały (Rps. Bibl.

Łop. L. 1484). Owocem tych studjów jest świeżo opracawana „Mapa języka domowego ludności chrześcijańskiej wschodniej guberni Siedleckiej w roku 1914“, dokonana przez Janinę Wiercieńską pod kierunkiem Henryka Wiercieńskiego. (Nakładem Straży Kresowej). Praca ta przynosi materjał niesłychanie cenny dla naszego stanu narodowego posiadania. Wyróżniając zapomocą barwnych kółek wszystkie osady ludzkie oznacza dokładnie 6 rodzajów osad: 1) o większości ruskiej, 5) czysto ruskie, 6) niemieckie. Dodać zas trzeba, że dzieło opiera się na materjale, zebranym drogą inicjatywy prywatnej, nie wymuszonej statystyki.

Poruszona w dumie rosyjskiej kwestja wyodrębnienia Chełmszczyzny i pozostającego w związku ukazu tolerancyjnego, zwraca uwagę Wiercieńskiegc, który od tej chwili staje się już par excellance szermierzem narodowego stanu posiadania. Zarazem wchodzi już na szerszy teren działalności, obejmujący interesy całego Królestwa Kongresowego. Należy tu udział w pracach Komisji nad uspławnieniem Wisły w roku 1912, a dalej projekt przywrócenia dawnego koryta Wieprza przy ujściu jego do Wisły, który Wiercieński, za pośrednictwem Warszawskiego Towarzystwa żeglugi, przedłożył Ministerstwu komunikacji w Petersburgu. Dbały o siłę narodu na wewnątrz nie spuścił też z oka dwu najważniejszych kwestji: kościelnej i kolonizacji niemieckiej w Królestwie. Do stosunków kościelnych odnosi się Rps. Bibl. Łopacińskiego L. 1255 z lat 1906 — 1912, do kolonizacji niemieckiej Rps. z lat 1908—1915, tamże przechowany pod L. 1370, którą to rzecz wydrukował w studjum p. t. „Kolonizacja niemiecka w Królestwie Polskim“ z mapą Królestwa Polskiego, wykazującą rozsiedlenie Niemców. (Bibl. Warszawska, Ekonomista), oraz „Niemcy i majoraty“ (Rps. Bibl. Łop. L. 1432), „Majoraty oraz dobra poduchowne“ (Rps. Bibl. Łop. L. 1485). Rzeczy te wszakże schodzą na plan dalszy wobec pracy nad obroną ziemi Chełmskiej. Gdy się ukazał słynny memorjał Czychaczewa, Wiercieński stanął na czele pracowników w walce o polskość ziemi Chełmskiej; w tej sprawie mamy szereg prac do zanotowania:

1) Rozprawa „W sprawie wydzielenia Chełmszczyzny“, wydana w r. 1910 w Warszawie.

2) „Znaczenie historyczne i wartość naukowa referatu Czychaczewa“ (Rps. z r. 1911 w Bibl. Łop. L. 1298).

3) „Raport posła Czychaczewa, złożony Izbie w sprawie Chełmskiej, zestawienie z rzeczywistością i historją (Rps. z roku 1912 tamże L. 1249.

4) „Jeszcze z powodu wydzielenia Chełmszczyzny“, studjum drukowane w Krakowie w roku 1913.

5) Do tego zaliczyć można też rzecz p. t. „Aspiracje Rusinów w Galicji“ w r. 1912 (Rps. Bibl. Łopacińskiego L. 1299).

Wymieniony materjał odnośnie ziemi Chełmskiej nie daje istotnego obrazu działań tego męża. Pamiętać bowiem należy, że podany materjał to już rekapitulacja rzeczy zrobionej. Oba drukowane studja, to zbiór tych wszystkich argumentów, które trybun kresowy w słowie i w piśmie szerzył w prasie perjodycznej, która dopiero po bliższym zbadaniu daje nam możność zrozumieć i odczuć energję w tej walce gigantycznej z rządem rosyjskim zużytą.

Zapewne może niejednego zdziwić, że cytujemy tu, kreśląc sylwetkę niezmordowanego strażnika kresowego, także i manuskrypty. Było to jednak konieczne, bowiem prace Wiercieńskiego wychodziły przeważnie w państwie Rosyjskim, a mając tendencję wrogą państwu mogły wogóle nie ujrzeć światła dziennego, a przy rewizjach, jakie w Królestwie były na porządku dziennym, mogły autora przybawić o utratę nieocenionych materjałów. Dlatego też Wiercieński, z trudem nagromadzone materjały składa od szeregu lat w Bibljotece publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, gdzie je powaga publiczna chroni, co jest czynem obywatelskim nie małej wagi, gdyż daje ogółowi materjał do dyskusji. Z Bibljoteką Łopacińskiego łączą autora bliskie stosunki, jest bowiem członkiem honorowym Towarzystwa Bibljoteki publicznej im. H. Łopacińskiego i brał czynny udział w pracach nad jej powstaniem. (Rps. z r. 1912 L 1248 p. t. „ś. p. H Łopaciński i Bibljoteka jego imienia w Lublinie“), nie mówiąc już o tym, że złożył

tam 26 rękopisów z rodzinnych zbiorów i bogaty księgozbiór własny.

* * *

Jeszcze nie przebrzmiały echa sprawy chełmskiej, gdy nowe widmo nieszczęścia zaległo nad ziemiami Polski. Wybuchła wojna światowa. Po przez obszary ziemi naszych zaczęły się zmagać masy wojsk, ze sobą walczących. Ziemia Lubelska poniosła olbrzymie straty. Widmo ruiny ekonomicznej tej połaci Polski związało szereg jednostek w Komitet Obywatelski guberni Lubelskiej. W szeregu ich staje też Henryk Wiercieński, który wskutek wyczerpującej wzrok pracy statystycznej ociemniał, pomimo tego ima się pracy. Organizuje biuro statystyczne, które od roku 1916 jako „Biuro Statystyczne Głównego Komitetu Ratunkowego“ pracuje pod jego kierownictwem i regestruje szkody wojenne obszaru okupacji austrjackiej w Królestwie Polskim.

Niepodobna w ramach krótkiego szkicu wyczerpać szczegółowo rzuconego obrazu. Jednakże sądzimy, że społeczeństwo nasze już z tego sumarycznego obrazu powinno zasługę strażnika kresów, trybuna ziemi Chełmskiej ocenić, zwłaszcza dziś, kiedy ten starzec dostojny, pozbawiony wzroku, a dający nieustannie swój trud narodowi, święci 75-lecie swego żywota.

Korespondencje.

Horyszów Polski.

We wschodniej części gminy wiejskiej Zamość (Nowa Osada) wsie Horyszów Polski, Wólka Horyszowska i Sitno były w znacznej mierze zaludnione przez prawosławnych, którzy posiadali w Horyszowie Polskim dwie cerkwie, z tych jedna dawniej unicka. Ludność katolicka z Kolonji Horyszowskiej, Stabrowa i Jarosławca miała bardzo utrudnione spełnianie obowiązków religijnych, ponieważ najbliższy kościół znajdował się w Sitańcu o 12 wiorst od Horyszowa. Starania o otwarcie kościoła datują się od 12 lat (rozpoczęły się zaraz po ukazie tolerancyjnym), ale wobec wrogiego stanowiska rządu rosyjskiego, nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu.

W czasie wojny przeważającą większość prawosławnych wyemigrowała na wschód razem ze swoim duszpasterzem. Pozostali przeważnie katolicy zaczęli się krzątać koło przywrócenia prawym posiadaczom dawnego kościoła unickiego przerobionego na cerkiew prawosławną. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem: w dniu 14 lutego zjechał do Horyszowa X. Barszczewski, a 26 lutego nastąpiło uroczyste poświęcenie kościoła. Nie ograniczając się na tym, gorliwi parafjanie rozpoczęli w czerwcu budowę większego kościoła, gdyż stary, maleńki kościołek pounicki nie mógł pomieścić wszystkich wiernych tymbardziej, że byli unici powrócili do katolicyzmu. Plac na kościół, jak również materjał do budowy (drzewo, wapno, cegła) zostały bezinteresownie dostarczone przez Ordynację.

W dniu 17 lipca zdarzył się smutny wypadek, który wstrząsnął całą okolicą.

Skutkiem nieostrożności kościelnego spalił się doszczętnie kościółek. Pożar powstał w godzinach przedpołudniowych, kiedy okoliczni włościanie zajęci byli pracą w polu, a xiądz po odprawieniu rannej mszy, wyjechał w sprawach kościelnych. Nie dało się więc nic uratować. Z dymem poszły przybory kościelne, na które okoliczni mieszkańcy wydali przeszło 10000 koron. Budowa nowego kościoła nieprędko będzie jeszcze ukończona. Aby nie być pozbawionym obrządków religijnych, parafjanie postawili w przeciągu tygodnia wielką szopę, w której nabożeństwa w dalszym ciągu są odprawiane. Równocześnie jednak prawosławni z własnej inicjatywy wszczęli starania o otworzenie ich cerkwi, w której możnaby dla wszystkich odprawiać nabożeństwa. Poniżej zamieszczamy tekst podania do J. E. X. Administratora Djecezji Lubelskiej, podpisanego przez przedstawicieli rodzin prawosławnych, które powróciły z Rosji. Sprawa ta nie została jeszcze ostatecznie rostrzygniętą, ale znajduje się na dobrej drodze.

Odpis:

Do

Jego Exelencji Xiędza Administratora

Djecezji Lubelskiej

w Lublinie

Drogi Ojcze!

Kiedy wojska austrjackie i niemieckie wkraczały do Polski, my mieszkańcy byłej prawosławnej parafji w Horyszowie, za namową naszych duchownych porzuciliśmy naszą ziemię rodzinną i udaliśmy się w daleką pełną goryczy i cierpień tułaczkę.

Przekonaliśmy się w bolesnych doświadczeniach, że nasi duchowni byli przyjaciółmi naszymi tutaj tylko, gdy było im dobrze, gdy opływali w materjalne dostatki i byli otoczeni możną opieką dawnego rządu. Na obczyźnie ich miłość ku nam gasła, a zgasła zupełnie z chwilą, gdy znikła dla nich możność powrotu przy starych warunkach.

Ale przezwyciężyliśmy wszystko. Największym pragnieniem naszym był powrót na zagony rodzinne. To też, gdy tylko pozwoliły warunki, wróciliśmy po trzechletniej tułaczce.

Myśleliśmy, że wobec krzywd, zadanych Narodowi Polskiemu przez dawny rząd i jego popleczników—duchowieństwo prawosławne, spotkamy nienawiść, lecz jak nam się rozjaśniły lica, gdyśmy spotkali miłość, miłość zasiewaną obficie przez Kościół Chrystusowy katolicki, miłość, która wybacza dawne winy i tworzy prawdziwe szczęście na ziemi.

A ponieważ tak bliskie i podobne są wiary katolicka i prawosławna, gdyż obie od Chrystusa Pana pochodzą, chcąc nadal czerpać pokrzepienie w modlitwach i dziękczynieniu Panu Bogu Najwyższemu upraszamy Cię, Ojcze Duchowny, abyś otworzył wrota naszej świątyni, pozwolił kapłanowi katolickiemu wejść do niej wraz z nami i swym światłem, a pokrzepiającym słowem dodać nam oświaty. Jesteśmy pozbawieni pociech religijnych, pozbawieni świętych Sakramentów Chrystusowych, które pragniemy otrzymywać z rąk kapłana katolickiego i wrócić do tej Wiary świętej, którą ojcowie nasi, wobec strasznych prześladowań, porzucić musieli.

Do Was, bracia katolicy, wyciągamy dłoń braterskiej przyjaźni. Niech nie będzie nienawiści między nami. A Ty, Królowo Nieba i Ziemi, która jednakowo świecisz we wszystkich swiątyniach chrześcijańskich, która otaczasz swą opieką wszystkich utrapionych, pociesz nas, maluczkich, którzy się do Ciebie uciekamy.

Huryszów Polski 7 sierpnia 1918 roku.

Następują podpisy przedstawicieli rodzin prawosławnych.

1) Dymitr Miszczuk, 2) Józef Hawryluk, 3) J. Blaszka, 4) Józefa Hawryluk, 5) Szymon Myszka, 6) M. Malinowska, 7) Grigorji Giduch, 8) Grzegorz Dutla, 9) M. Myszka, 10) K. Piechota, 11) Stefan Diduch, 12) T. Bezuch, 13) U. Chałasa, 14) Stefan Sołoducha, 15) podpis nieczytelny.

Własnoręczność podpisów prawosławnych mieszkańców Horyszowa (tu następują nazwiska) stwierdzamy.

Sołtys wsi Horyszów
J. Hodacki

Sołtys Wólki-Horyszowskiej
K. Kwiaciarny.

Władysław Sąchocki.

Kronika miejscowa.

Ś. p. Tomasz Jabłoński. W dniu 5 września zmarł uczestnik powstania styczniowego obywatel Zamościa ś. p. Tomasz Jabłoński w 78 roku życia. Czcigodny zmarły brał udział w potyczkach i utarczkach pod Biłgorajem, Zamościem, Tomaszowem, Tarnawatką, Krasnobrodem, Panasówką i Józefowem. Po przejściu wraz z oddziałem na schyłku powstania granicy austrjackiej, został internowany w Ołomuńcu. Następnie uwolniony. Za konspiracyjną pracę w Galicji został skazany w Krakowie na śmierć przez powieszenie. Uratował się ucieczką, lecz ponownie aresztowany wywieziony został w głąb Austrji, a następnie jako poddany rosyjski, został wydany władzom rosyjskim. Uwięziony w Olkuszu następnie w cytadeli warszawskiej, gdzie przebywał cały rok, zesłany został do Moskwy, po paru miesiącach—na 3 lata robót ciężkich do Tuły i Omska oraz dożywotnę osiedlenie na

Syberji. Wreszcie uwolniony manifestem Rządowym z 1868 roku powrócił do kraju. Zmarły osierocił kilku synów, z których Piotr jest członkiem Rady Stanu, a Ludwik znanym przemysłowcem miejscowym.

Posiedzenie Sejmiku odbyło się w dniu 6 b. m. Uchwalono zorganizować 6-cio dniowy kurs dla pisarzy gminnych. Omawiano sprawę założenia biura ochrony pracujących. Przedłożenie projektu polecono sekretarzowi Sejmiku. Wezwany przez półkownika Fiszera referent rolniczy kapitan Horal dawał wyjaśnienia w sprawach rekwizycji nierogacizny. Referent uzasadniał bezwzględność rekwizycji niedostawianiem przepisanej ilości kontyngentu w lipcu i sierpniu r. b. W dalszym ciągu omawiano zatwierdzony lecz jednocześnie zredukowany przez Generał Gubernatorstwo wojskowe do 1/3 budżet, oraz zastanawiano się nad sposobami opłat podatkowych. Z powodu braku funduszów Wydział Sejmiku zmuszony był między innymi odrzucić petycję Rady Szkolnej Okręgowej co do wypłaty wstawionych w budżet subwencji dla nauczycieli szkół początkowych w kwocie 120,000 koron.

Rada miejska w starym komplecie odbyła posiedzenie 5 b. m. Uchwalono przedłużyć termin przepustek z trzymiesięcznego na sześciomiesięczny, udzielić lokalu dla ochronki św. Franciszka w gmachu po-klasztornym franciszkańskim, ale po niezbędnym remoncie. W sprawie bezpieczeństwa publicznego postanowiono zwrócić się do młodzieży, by zorganizowała straż bezpieczeństwa. Komisje oświetlenia elektrycznego zdała sprawozdanie ze swych czynności i przedstawiła plan elektrowni, który zaakceptowano. Mianowano p. Inż. Kornobisa dyrektorem elektrowni i Komisję zastąpiono zarządem elektrowni w składzie pp.: Fiszhanta Dr. Kalinowskiego, Mgr. Kłosowskiego. Inż. Kornobisa i Stodołkiewicza. Zdecydowano wreszcie pożyczkę długoterminową w wysokości 1500.000 K. i krótkoterminową w wysokość 500.000 K. Narazie uchwalono podjąć pożyczkę natychmiastową z 2-go T-wa Pożyczkowo-Oszczędnościowego, w wysokości 50.000 Rb.

Z Milicji. Komendant Sobociński nie ustaje w reformowaniu na modłę normalną naszej milicji. Tak więc od d. 19-go sierpnia wydaje Rozkazy dzienne, w których podaje do wiadomości ogółu milicji wypadki bieżące. Rozkazy te zawierają tyle cennych dla ogółu publiczności naszego miasta informacji, obrazują przytym samym zestawieniem faktów stan kulturatny miasta tak doskonale, iż przytaczamy trzy pierwsze z nich poniżej w całości:

Rozkaz dzienny L. 1.

Z dniem 19.VIII 1918 r. będą wydawane przeze mnie rozkazy dzienne, w których, dla ogólnej wiadomości pracowników M. M., wydawane będą zarządzenia, wchodzące w zakres kompetencji M. M. m. Zamościa, jak również i rozporządzenia, które ściśle należy wykonywać.

1. Polecam pp. przodownikom i posterunkowym zwracać baczniejszą uwagę na dorożkarzy, należy przestrzegać, żeby dorożkarze mieli numerki na plecach, byli czysto ubrani, w czapkach dorożkarskich; taksy powinny być umieszczone na widocznym miejscu.

Dorożkarze powinni zatrzymywać się tylko na wyznaczonych miejscach postoju: 1) Wyjazd Lubelski; 2) Nowa-Osada, Rynek. O zauważonych wykroczeniach należy zawiadamiać mnie raportem z oznaczeniem numeru dorożki.

2. Postój na Rynku w mieście, ze względu na hałasy czynione przez dorożkarzy w godzinach rannych, które mieszkańcom okolicznych domów uniemożliwiają odpoczynek, zostaje skasowany.

3. Polecam zwracać baczną uwagę na uliczników, którzy w godzinach wieczorowych przez czynione hałasy uniemożliwiają odpoczynek mieszkańcom miasta; ulicznicy operują przy kinie „Oaza“, na Rynku, na skwerku przy ul. Ślusarskiej, gdzie obłamują gałęzie drzew; winnych należy sprowadzać do Komisarjatu do mojej dyspozycji.

4. W nocy dnia 17 b. m. niewykryci narazie sprawcy, dostali się do mieszkania pana Stefana Millera, nauczyciela gimnazjum męskiego w Zamościu, zam. na Nowej-Osadzie w gmachu internatu seminarjum nauczycielskiego i skradli: 1) zegarek złoty płaski odkryty z dewizką; 2) garnitur granatowy; 3) bieliznę; 4) 900 k. gotówką i 5) portfel czarny skórzany z monogramem S. M.

5. Zostali ukarani grzywną 25 koron lub 3 dniowym aresztem za niestosowanie się do zarządzeń milicji następujący dorożkarze: L. L 1, 2, 3, 4, 5, 6, 10, 11, 13, 14 i 16.

6. Za niestosowanie się do godzin handlu zostali ukarani następujący właściciele sklepów: Bot Dwojra, Nowa-Osada—10 kor. grzywny lub 1 dzień aresztu; Lichtenberg Szloma, Kolonja Podtopole — 15 kor. grzywny lub 2 dni aresztu; Kabas Apolonja, Kolonja Podtopole — 15 koron lub 2 dni aresztu; Kubań Czesław, Nowa - Osada—10 koron lub 1 dzień aresztu; Wawrzyszak Jan, ul. Ślusarska—10 kor. lub 1 dzień aresztu; Finkielberg Mordko, Kol. Podtopole — 15 koron

lub 2 dni aresztu; Elbaum Sura, Nowa-Osada — 20 kor. lub 3 dni aresztu.

7. Za nieporządki sanitarne zostali ukarani grzywną następujący właściciele domów: Intenburg Hasiwa, Lubelskie Przedmieście — 25 koron lub 3 dni aresztu; Wajsman Pinkwas, Lubelskie Przedmieście — 25 koron lub 3 dni aresztu; Grinberg Jankiel, ul. Rynek- 100 koron lub 10 dni aresztu; Ader Hersz, ulica Rynek — 100 kor. lub 10 dni aresztu; Waler Judko, ulica Rynek — 100 koron lub 10 dni aresztu; Hering Mordko, Lubelskie Przedm.—50 koron lub 5 dni aresztu, Bron Chaim Moszko, Lubelskie. Przedmieście—50 koron lub 5 dni aresztu.

8. Za siedzenie na barjerze, okalającej skwerki, ukarani zostali: Kielich Chaskiel, ul. Ormiańska — 15 koron lub 2 dni aresztu; Gros Jonas, ul. Bożniczna—15 kor. lub 2 dni aresztu. Jonesgartel. ul. Ormiańska—15 koron lub 2 dni aresztu; Kruk Josef, ulica 3-go Maja—25 koron lub 3 dni aresztu.

9. Dnia 18 sierpnia r. b. o godzinie 10-ej rano do Komisarjatu Milicji Miejskiej zgłosił się Józef Chudzik, syn Jana, zamieszkały w Majdanie Sitanieckim i zameldował, że zgubił lub skradziono mu pugilares zielonkowaty, w którym było 2000 koron gotówką, dowody osobiste i kwity rekwizycyjne wydane na jego imię.

Komisarz
A. Sobociński.

Rozkaz dzienny L. 2.

z dnia 28-go sierpnia 1918 roku.

1. Polecono pp. przodownikom poczynić odpowiednie zarządzenia, ażeby właściciele sklepów i straganów z artykułami spożywczymi przy sprzedaży byli czysto ubrani i mieli białe fartuchy na sobie; artykuły spożywcze winny być stale nakryte siatką (muślinem); powyższe obowiązuje również właścicieli jatek i masarni.

2. Wobec stwierdzonych przeze mnie wypadków iszczenia opłaty za wywóz odchodów przez właścicieli domów dopiero po przepełnieniu się klozetów, polecam pp. przodownikom i posterunkowym każdorazowo w wypadkach lekceważenia przez właścicieli domów zdrowotności publicznej składać mi odpowiednie raporty w celu ukarania winnych.

3. Polecam posterunkowym, stojącym na posterunku ściśle rewidować furmanki, wyjeżdżające z miasta i towary, co do których zachodzi podejrzenie, że mogą pochodzić z kradzieży należy sprowadzać do Komisarjatu w celu wyjaśnienia.

Wobec pogłosek, jakoby handlarze mąką wywożą takową z Zamościa i w obawie przed konfiskatą na kolei przenoszą ją do najbliższej stacji, nakazuję zwracać na to baczną uwagę i wszelkie artykuły spożywcze, wynoszone lub wywożone z miasta bez właściwego pozwolenia, konfiskować i sprowadzać do Komisarjatu.

4. Do Komisarjatu M. M. m. Zamościa zgłosił dnia 21.VIII r. b. p. Jerzy Matyssek, sekretarz Sądu Okręgowego w Zamościu i oświadczył, iż w nocy podczas snu skradziono mu różną garderobą, biżuterję i 4160 koron gotówką, na ogólną sumę około 30000 kor. straty.

5. Dnia 21.VIII r. b. zgłosił się do Komisarjatu M. M. miasta Zamościa Ignacy Peresada zamieszkały przy ul. Bożniczneja № 18 i oświadczył, iż w nocy skradziono mu bieliznę oddaną do prania jego żonie, na ogólną sumę 3000 kor.

6. Za nieporządki sanitarne został ukarany grzywną 25 kor. lub 3 dniowym aresztem Garfin Meehel, właściciel domu przy ulicy Rynek L. 16 na Nowej Osadzie.

7. Za niestosowanie się do godzin handlu zostały ukarane: Morgensztern Ruchla; zamieszkała na Nowej Osadzie grzywną 15 koron lub 2 dniowym aresztem i Froszowicz Fryma z Nowej Osady grzywną 10 kor. lub 1 dniowym aresztem.

8. Za siadanie na barjerze, okalającej skwerek, został ukarany Funt Icek, zamieszkały przy ulicy Bazyljańskiej L. 12 grzywną 15 kor. lub 3-dniowym aresztem.

9. Za niestosowanie się do przepisów sanitarnych zostały ukarane grzywną: Man Sura z Nowej Osady na 15 koron lub 2 dni aresztu, Klejner Rajzla z Nowej Osady -- 15 koron lub 2 dni aresztu.

Zamość, dnia 27 sierpnia 1818 r.

(podpis)
A. Sobociński.

Rozkaz dzienny L. 3

z dnia 31-go sierpnia 1918 roku.

1. Udzielam pochwały sekcyjnym M. M. m. Zamościa S. Szymczakowi i A. Szczepańskiemu za energiczne współdziałanie ze mną w sprawie wykrycia kradzieży, popełnionej u sekretarza Sądu Okręgowego w Zamościu p. Matysska, rezultutem czego było odnalezienie rzeczy skradzionych.

2. Polecam pp. przodownikom pełnić dyżury nocne w Komisarjacie od godz. 8 wieczór do godz. 8 rano, a post. uruchomić więcej na zewnątrz Komisarjatu, dyżury należy rozpocząć od dnia 1.IX 1918 r.

3. Z dniem 1.IX r. b. polecam p. Szymczakowi, sekcyjnemu, objąć dzielnicę Przedm. Lubelskie, przodownikowi Ohdemu—Stare miasto, w którym należy utrzymać bezwzględny porządek i czystość, zwracać uwagę na stan sanitarny domów i mieszkań prywatnych jak wewnątrz, tak i na zewnątrz.

4. Należy zwracać uwagę, ażeby artykuły spożywcze, jako to: słonina, wędlina i masło i t. p. nie były pakowane przez sprzedawców w papier drukowany, co jest niedopuszczalne; na winnych po uprzedzeniu należy sporządzać raporty i mnie donosić.

5. Polecam pp. przodownikom i posterunkowym nie dopuszczać do zatrzymywania się w mieście bryczek, dworskich furmanek i innych, a odsyłać je na przeznaczone w tym celu miejsce postoju, N. O. plac przy straży i wyjazd lubelski plac Targowy, opornych sprowadzając do Komisarjatu w celu nałożenia kary.

6. Za rąbanie i piłowanie drzewa na ulicy przed sklepem został ukarany Lerner Szmul zamieszk. przy ul. Bazyljańskiej L. 8 grzywną 25 kor. lub 3 dni aresztu.

7. Za niestosowanie się do przepisów sanitarnych, została ukarana Wajntraub Liba

zamieszk. przy ul. Żydowskiej L. 15 na 15 kor. grzywny lub 2 dni aresztu i Hawat Hana Gitla z Nowej Osady na 15 koron lub 2 dni aresztu.

8. Do Komisarjatu M. M. zgłosił się Uszer Sznajderman zam. przy ul. Plac Targowy L. 2, właściciel zakładu kamaszniczego przy ul. Bożnicznej L. 8 i oświadczył, że w nocy z 29-go na na 30.VIII r. b. skradziono mu ze sklepu za pomocą wyrwania skobla i haka z drzwi wejściowych, różnych skór miękkich oraz gotowych cholewek na ogólną sumę 5000 kor.

9. W dniu 29.VIII r. b. na targu został schwytany i osadzony w areszcie Perec Handwerkier, syn Nuchyma, lat 12, za kradzież portmonetki z 40 koronami Chai Hochman, zam. przy ulicy Bożnicznej L. 15.

Komisarz
A. Sobociński.

Magistrat m. Zamościa, pragnąc powiększyć fundusze miejskie, podaje do publicznej wiadomości, iż, na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 5 września r. b. wprowadza się następujące zarządzenia:

1. Zabrania się rozklejań wszelkich odezw, zawiadomień, afiszy, klepsydr i t. p. prywatnych doniesień bez uprzedniego zameldowania w Magistracie.

2. Wszelkiego rodzaju odezwy, afisze, ogłoszenia i klepsydry mogą być rozklejane tylko na przeznaczonych na ten cel tablicach.

3. Od zgłoszonych w Magistracie odezw, ogłoszeń i t. p. zawiadomień prywatnych pobierana będzie niżej podana opłata: od ogłoszenia na dużym arkuszu 10 koron za cyły nakład, od ogłoszenia na półarkuszu 5 koron za cały nakład, od drobnych anonsów 3 korony za cały nakład, od klepsydr 20 koron za cały nakł.

Za naklejanie wszelkiego rodzaju odezw i ogłoszeń bez aprobaty Magistratu i nie na miejscach na ten cel przeznaczonych wydający ogłoszenia karani będą grzywną w wysokości 50 koron.

Zamość, dnia 5 września 1918 r.

Burmistrz m. Zamościa *E. Stodołkiewicz*
Ławnik Magistratu *W. Epstein*
Sekretarz Magistratu *R. Zwierniak*

Zmiana godzin urzędowych. Z dniem 19 b. m. Władze miejskie przeniosły stałe godziny urzędowe na czas od 9-ej do 3-ej popołudniu.

Komitet Ratunkowy. Zebranie ogólne delegatów Komitetu Ratunkowego odbyło się w dniu 29 sierpnia 1918 roku. Najważniejszą sprawą, rozpatrywaną na zebraniu była kwestja rozszerzającego się stale bandytyzmu w okolicy naszej. Odczytano w tej sprawie Komunikat c. i k. Komendy Powiatowej. Zapoczątkował on dyskusję nad samoobroną. Uchwalono ustanowić w każdej wsi obowiązkową straż nocną, oraz t. zw. oddziałów karnych na pomoc nie przyzywać, gdyż daje to wręcz przeciwny skutek. Postanowiono poczynić starania o uzyskanie broni palnej dla 2 strażników na każdą wieś, przechowujących bandytów pociągać do odpowiedzialności, złodziei schwytanych na mocy uchwały gminnej wsi po odbyciu kary internować do końca wojny. Uchwalono następnie zebrać materjał dla Ministerstwa Zdrowia publicznego i Opieki Społecznej w sprawie opieki nad „dzieckiem i matką“. Zastanawiano się dość długo nad kwestją uposażania nauczycielstwa. Na wniosek Inspektora Pytlakowskiego, ażeby przyznać nauczycielom ordynarję w ilości 5 korcy zboża i 10 korcy kartofli, uchwalono takową i postanowiono zebrać ją drogą przymusowego opodatkowania, równomiernie do ilości ziemi. W tym celu uchwalono zwrócić się do c. i k. Komendy Powiatowej o upełnomocnienie sołtysów i reprezentantów Dozoru szkolnego do zbierania ordynarji, oraz o wydanie odnośnego rozporządzenia w sprawie rekwizycji tychże. Wreszcie dłużej omawiano projektowaną przez Wydział Kółek szkolnych sprawę pięciomiesięcznych i uzupełniających sześciotygodniowych kursów rolniczych dla tych, którzy ukończyli taką szkołę w zeszłym roku. Plany opracował p. Łaszcz, kierownik kursów przy Wydz. Kółek Rolniczych. Kursa takie projektowane są w Szczebrzeszynie, Frampolu, Krasnobrodzie Skierbieszowie i Zamościu. W tej sprawie powołano Radę Opiekuńczą w składzie pp. X. Golińskiego z Łabuń Sadłowskiego z Frampola X. Wadowskiego ze Szczebrzeszyna, X. Dąbrowskiego z Zamościa, Kazimierza Dziuby z Zamościa, Dygasa z Zamościa A. Grabkowskiego z Michałowa, Małuji z Niedzielsk, Antoniego Najdy z Kalinowic, Marjana Rzemienika, Pawła Ramsa z Sitańca, Adama Sajkiewicza i Jana Sajkiewicza z Hyżej, K. Świderskiego z Mokrego Lipia. Rozpatrywano jeszcze sprawę stacji zarodowej przesłaną przez Wydział Powiatowy.

Straż Kresowa. Zarząd Koła Powiatowego Straży odbył ostatnie posie-

dzenie 9 b. m., na którym ułożono prowizorjum budżetowe na ogólną sumę 165000 K. Postanowiono rozesłać interesowanym zestawienia rachunkowe za ubiegłe półrocze, oraz wydać odezwę z wezwaniem do opodatkowania się na rzecz Straży Kresowej. Uchwalono asygnować dla Komitetu nad więźniami politycznymi sumę 1000 k. Wreszcie delegowano na Zjazd Kół Powiatowych do Lublina wice prezesa Koła p. Dr. Tadeusza Mikułowskiego i skarbnika p. Dr. Stefana Madlera.

Proces polityczny w Zamościu. Przed paroma dniami odbył się w zamojskim c. i k. Sądzie wojskowym proces w sprawie zbrojnego napadu na posterunek żandarmerji w Komarowie. Napad wykonany został w nocy 6 marca przez kilkudziesięciu ludzi, należących do P. O. W.

Przyczyną napadu było aresztowanie jednego z członków organizacji. Wiadomość o tym aresztowaniu rozeszła się szybko po Komarowie i była powodem do natychmiastowego zorganizowania akcji celem odbicia aresztowanego. pod wodzą noszącego pseudonim Filona“ „Filon“ był komendantem P. O. W. i cieszył się dużą sympatją, dlatego też udało mu się zebrać kilkudziesięciu włościan, wśród których kilku uzbrojonych było w karabiny.

W czasie farmalnego oblężenia posterunku żandarmerji odpowiadała strzałami i rozproszyła napastników. Jeden z demonstrantów padł trupem na miejscu, kilku rannych napastnicy unieśli z sobą.

Jak się potym okazało cały ten napad wogóle był bezcelowy, ponieważ aresztowanego jeszcze tego samego wieczora przywieziono do Lublina gdzie wypuszczono go na wolność.

Oskarżonych zostało 96 włościan pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa i bezprawnego noszenia broni, prócz tego jeden obywatel ziemski i nauczycielka z Komarowa, którym zarzucono ukrywanie głównego sprawcy napadu — „Filona“. Rozprawę prowadził porucznik audytor dr. Długopolski. Oskarżał prok. wojskowy Seidel bronił adwokat z Krakowa dr, Ostrowski, który przyjechał specjalnie na rozprawę z Huszt.

Po pięciodniowej rozprawie, w czasie której przesłuchano wielu świadków, wszystkich oskarżonych uwolniono od zarzutu zbrodni usiłowanego morderstwa i powstania wśród nich obywatela ziemskiego Makomaskiego i ową nauczycielkę z Komarowa. Jeden z oskarżonych, którego poznało dwóch świadków, jako komendanta grupy napastników został skazany na trzy lata ciężkiego więzienia, kilkunastu innych otrzymało po parę miesięcy więzienia, które przeważnie odsiedzieli częściowo w więzieniu śledczym. Głównego sprawcy napadu „Filona“ do dziś dnia nie zdołano odszukać.

Ze Stowarzyszenia Rzemieślników i Robotników Chrześcijańskich. W niedzielę dnia 15 b. m. o godzinie 2 po poł. w Stowarzyszeniu Rzemieślników i Robotników Chrześcijańskich w Zamościu odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia sklepu Stowarzyszenia.

Uroczystość tę rozpoczął poświęceniem Patron Stowarzyszenia Józef Dąbrowski z wice-patronem Dr. prefektem Stefanem Jerinem.

Na uroczystość przybyli liczni członkowie Stowarzyszenia, oraz zaproszeni goście pp.: Dyrektor gimnazjum Lewicki dyrektor seminarjum Dr. Mikułowski, profesorowie Kopczyński i Gąsowski, p. sędzia Dr. J. Tenczyn, burmistrz miasta p. Stodołkiewicz, naczelnik Milicji miejskiej p. Sobociński i dwóch delegatów filji Stowarzyszenia— Koła Zwierzynieckiego p. Wojciech Góra, prezes Koła Zwierzynieckiego i Walenty Kaczorowski członek Zarządu Koła i liczni sympatycy.

Po akcie poświęcenia Dr. Mikułowski w krótkich słowach streścił ważność nowo otworzonej placówki handlowej chrześcijańskiej, która ma wszelkie prerogatywy za sobą co do normalnego rozwoju, bo chociaż zaczyna z funduszem bardzo skromnym, opartym na zasadzie kooperatywy, jednakże jest rzeczą dowiedzioną, że wszystkie instytucje, które rozpoczynają swój interes stopniowo rozwijać, utrzymują się pewniej, niż te wielkie oparte przeważnie na niepewnych kredytach.

Następnie zgromadzeni przeszli do lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Ślusarskiej, gdzie p. sędzia dr. Tenczyn w dłuż-

szej przemowie wyłuszczył znaczenie społeczne Stowarzyszenia: życząc pomyślnego rozwoju p. dyrektor Lewicki, składając życzenia od ogółu nauczycielstwa, zaznaczył, że takowe będzie chętnie współpracować w rozwoju nowej placówki.

Burmistrz miasta p. Stodołkiewicz w imieniu miasta złożył życzenia pomyślnego rozwoju. Sekretarz Stowarzyszenia p. W. Żółciński w imieniu Stowarzyszonych podziękował gościom za łaskawe przybycie i zaofiarowanie pomocy w spółpracy.

Na powyższym uroczystość została ukończona.

Z Kółek rolniczych. W dniu 1 b. m., odbyło się zebranie prezesów Kółek rolniczych pow. Zamojskiego. Poza sprawami fachowymi prof. Pieszko wygłosił interesującą pogadankę o ziemi polskiej oraz p. Wacław Niwiński mówił o sposobach siania zrośniętym ziarnem. Na posiedzeniu Sekcji młodzieży postanowiono zająć się energicznie zbieraniem i spisywaniem podań i baśni, jak również zwyczajów i przesądów ludu wiejskiego.

Hurtownia Współdzielcza. Zapowiedziano nam otwarcie w Zamościu nowej instytucji handlowej pod nazwą „hurtownia współdzielcza“. Nasze miasto stanowczo wzrasta. Będzie to bowiem dom towarowy na większą skalę z krociowym kapitałem zakładowym, opartym na udziałach kilkudziesięciu uczestników. Ma on na celu prowadzenie szerokiego handlu na normalnych podstawach bez gorączkowej zwyżki cen, przez co stanie odrazu do walki z lichwą kupiecką, która rujnuje masy kosztem wygórowanego zarobku u pojedyńczych jednostek i pcha kraj nasz zawrotnym pędem w przepaść groźnego ekonomicznego wyzysku. Hurtownia mieścić się będzie w Rynku w domu dwupiętrowym przy zbiegu Rynku z ulicą 3-go Maja w połaci od strony ogrodu miejskiego i zajmować będzie na razie cały dół owej kamienicy. Nadto Towarzystwo ma zamiar niezwłocznie zacząć budować halę targową na placyku tamże, według planów miejscowego architekta p. Kranza i w tym celu zburzyło już (za co należy mu się ze strony obywateli Zamościa szczera podzięka) obrzydliwy walący się drewniak parterowy w tymże miejscu, gdzie gnieździły się dotąd niepozorne kramiki żydowskie. Nowopowstająca Hurtownia ma obejmować jak nas poinformowano aż 13 działów z rozmaitej dziedziny handlu tak że obok manufaktury, łokciówki i gotowych ubrań męskich i kobiecych, będą też skóry, buty, bielizna, galanterja obok materjałów piśmiennych—spożywcze i apteczne obok żelaza i emalji szkło i porcelana słowem coś w rodzaju amerykańskiej „Grosarni“ o której pamięta każdy, kto czytał uważnie listy z Ameryki Henryka, Sienkiewicza. W Warszawie podobny dom otworzyli jeszcze przed wojną bracia Jabłkowscy, jakiś czas koiło na taki handel Akcyjne Towarzystwo w Radomiu znane pod nazwą: Polska Centrala Handlowa. Otwarcie sklepu i składów Hurtowni dla publiczności ma nastąpić w przyszłym tygodniu—towary prawie wszystkie są już na miejscu. Do Zarządu powołano dziewięć osób: pp. Stefana Biernawskiego (prezes), hrabinę Ronikierową (skarbnik) Białkowskiego, Domaniewskiego, Jakackiego, Medyńskiego, Stasiewicza, Stolarskiego i Sobolewskiego, Życzyć możemy nowopowstającej instytucji tylko wszelkiej pomyślności.

Ze Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego. Pierwsze powakacyjne zebranie Zamojskiego Oddziału Stow. N. P. odbyło się w dniu 14 b. m. Na porządku dziennym były sprawozdania uczestników kursów wakacyjnych: pp. Wł. Gąsowskiego i K. Gelinka. Pierwszy uczestniczył na kursie uzupełniającym do szkół rzemieślniczym w Warszawie, drugi na kursie „Szkoły pracy“ w Krakowie. Oba sprawozdania wzbudziły duże zainteresowanie u słuchaczów wywołały żywą dyskusję, której tematem były poruszone w sprawozdaniach problemy nauczania. Należyte oświetlenie problemu „szkoły pracy“ ze strony przewodniczącego Oddz. p. D-ra T. Mikułowskiego, wykazało całą doniosłość zastosowania tego kierunku nauczania w szkole początkowej. Niestety dzisiejsza drożyzna, (wymagane rozmaite przyrządy) a następnie brak odpowiednio wykwalifikowanych sił nauczycielskich stoi na przeszkodzie, aby kierunek ten już dziś we wszystkich naszych szkołach zapanował.

Rozpatrywano również sprawę utworzenia kursu dla maturzystów, uchwał jednak w tej kwestji nie powzięto żadnych, lecz przekazano ją do wszechstronnego rozpatrzzenia Zarządowi S. N. P., który ma wystąpić z odpowiednimi wnioskami na najbliższym zebraniu Członków Oddziału.

Zjazd nauczycielstwa szkół początkowych w Zamościu. W dniu 8 b. m. w sali szkoły miejskiej im. A. Mickiewicza odbył się Zjazd Nauczycielstwa szkół początkowych powiatu zamojskiego. Zjazd miał na celu omówienie sprawy organizacji nauczycielstwa i utworzenie samopomocy. Z powodu trudności komunikacyjnych przybyło tylko około 40 osób większość gmin powiatu zamojskiego. Zebranie zagaił p. Nazarewicz, którego zaproszono następnie na przewodniczącego. Pióro trzymała p. Remiszewska. P. Nazarewicz przedstawił rozwój historyczny Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Początkowych.

Stwierdził następnie stan obecny tej Organizacji: oddziały gminne Zrzeszenia po rozwiązaniu sekretarjatu. który był rodzajem instytucji mierniczej, muszą się porozumiewać bezpośrednio z Zarządem Głównym w Warszawie, co jest bardzo utrudnione i praca nie wszędzie się dobrze rozwija. Wobec tego proponuje utworzenie Zarządu powiatowego Zrzeszenia, któryby objął kierownictwo nad pracą w całym powiecie, zapoczątkował organizację, tam gdzie jej dotąd niema utrzymując łączność z innymi powiatami i z Warszawą, był pewnego rodzaju reprezentacją nauczycielstwa pow. zamojskiego.

Wywody p. Nazarewicza zostały ogólnie przyjęte przez zebranych, zwrócono uwagę jednak, że zebranie obecne nie ma odpowiednich kompetencji do powoływania Zarządu powiatowego. Ze względu na ważność szybkiego załatwienia sprawy, postanowiono wybrać Zarząd tymczasowy, któryby pełnił obowiązki do czasu zorganizowania całego powiatu, zwołany wówczas Zarząd powiatowy dokona wyboru Zarządu stałego. W tej sprawie uchwalono jednogłośnie, iż zebranie powołuje tymczasowy Zarząd, złożony z 10 osób z prawem kooptacji, powierzając mu zorganizowanie w najbliższym czasie oddziałów gminnych Zrzeszenia w całym powiecie i zwołanie Zarządu powiatowego.

Do Zarządu tymczasowego zostali wybrani pp.: Ciesielski Piotr, Kimaczyński, Mazurkiewicz, Nazarewicz, Ostapowiczówna, Pańczyk, Porębski, Przywuska, Remiszewska i Sabner. Następnie obradowano nad sprawą „Samopomocy“ nauczycielskiej. Chodzi o wytworzenie Kasy Wzajemnej pomocy, z której nauczycielstwo, ewent. jego rodziny mogłyby pobierać zapomogi na wypadek choroby lub śmierci członka. Ponieważ przedstawiony projekt ustawy uznano za niewystarczający, a z drugiej strony wobec ważności sprawy, należałoby ją jaknajprędzej załatwić, zebrani postanowili wyłonić Komisję organizacyjną, któraby się zajęła opracowaniem instytucji i prowadzeniem tymczasowym Samopomocy, do czasu zwołauia zebrania ogólnego. Równocześnie oznaczono wysokość tymczasowej składki członkowskiej na 2 korony. Do Komisji Organizacyjnej wybrano: pp. Piotra Kusyka jako przewodniczącego, Jana Gołąba jako zastępcę, Edwarda Nazarewicza jako skarbnika, Alfonsa Porembskiego jako zastępcę skarbnika, Józefa Ciesielskiego sekretarzem, Wiktora Stoczkowskiego zastepcą. Sprawy Stowarzyszenia należy przesyłać do p. Edwarda Nazarewicza i do szkoły im. Mickiewicza w Zamościu.

Pieniądze złożone u p. Stoczkowskiego na cele Domu Nauczycielskiego postanowiono przelać do Kasy Samopomocy, wkładając na komisję obowiązki zorganizowania rzeczonej placówki. Na tym zebranie zamknięto.

Władysław Sąchocki.

Początek roku szkolnego obchodziły uroczyście szkoły zamojskie w dniu 2-im września. O godzinie 9-ej odbyła się msza szkolna w kolegjacie, odprawiona przez X. D-ra Jerina. Krótkie lecz przepiękne kazanie wygłosił X. Dąbrowski, poczym młodzież podążyła do szkół, gdzie dyrektorowie przywitali ją w krótkich słowach. Naogół skonstatować można ogólny pęd do oświaty, to też szkoły zamojskie są tak przepełnione, że wiele młodzieży odjechało z niczym, nie mogąc uzyskać przyjęcia w Zamościu. Kierowano ich do popoblizkich gimnazjów w Tyszowcach bądź w Tomaszowie. Ogromną przeszkodą jest

tu brak odpowiednich lokalów, jaki panuje w Zamościu. Z chwilą, gdy wojsko ustąpi z miasta, będziemy tu mieli wiele pięknych gmachów na potrzeby szkolnictwa.

Ze szkoły miejskiej im. Ad. Mickiewicza. Kierownictwo szkoły miejskiej im. Adama Mickiewicza objął p. Piotr Kusyk absolwent seminarjum nauczycielskiego w Usysowie i kolegjum Humanistycznego Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie; p. Kusyk przybył do nas z z Makowa Łomżyńskiego, gdzie pełnił obowiązki profesora gimnazjalnego.

Szkoła rzemieślnicza ma powstać w naszym mieście z ramienia Sekcji Zawodowej Ministerstwa W. R. i O. P. Organizacją zajmuje się Zarząd P. Macierzy Szkolnej w Zamościu. Otwarcie szkoły przewidywane jest jeszcze we wrześniu, kierownictwo prawdopodobnie obejmie p. Edward Nazarewicz. Jako domniemanych profesorów wymieniają pp: Władysława Gąsowskiego i inż. Stefana Kornobisa. Wszyscy wyżej wymienieni panowie kończyli w tym celu trzy tygodniowe kursa uzupełniające dla nauczycieli szkół zawodowych w Warszawie, organizowane przez Ministerstwo W. R. i O. P.

„Ahaswer - mężczyzna" Zapolskiej pod dyrekcją p. Wacława Adlera wystawiono poraz pierwszy 9 b. m. jako inauguracyjne przedstawienie stałego teatru zamojskiego, zainicjowanego przez p. Edwarda Maliszewskiego. Wielce ożywiony nastrój panował na sali teatru Zamojskiego wszyscy oczekiwali z napięciem rozpoczęcia sztuki.

Po prolodu wypowiedzianym przez Suligowskiego nastąpił śpiew hymnu narodowego—którego publiczność wysłuchała stojąc. O sztuce samej zdaje się nie potrzeba mówić:—Zapolska to wszystko. Gra niezupełnie jeszcze równa — całość jednakże wypadła zupełnie dobrze. Z wykonawców należy wyróżnić p. Bonarównę, która zdobyła się na wielką szczerość i p. Kopczyńską idealną Julję. P. Garczyński i Czjani sprostali w zupełności zadaniu.

O ile sztuka tworzyła bardzo miłą całość, o tyle część koncertowa wypadła nieszczególnie.

Sądzę, że, ceniąc smak publiczności, należałoby staranniej przygotowywać występy, śpiewacy nie usposobieni głosowo, stremowani niewprawnym akompanjamentem nie dorównali jeszcze swemu zadaniu.

A teraz słów kilka pod adresem Sz. Publiczności: gościnność—cnota Polaków nie idzie w parze z drwinami i szyderstwem, sądzę, że mieszkańcy Zamościa wdzięczni powinni być tym, którzy pragną nieść sztandar piękna i żywego słowa, chyba że dla wymagań kultury Zamościan wystarczy kino.

Fabryka narzędzi rolniczych w Zamościu, będąca własnością p. Jana Badziana, a podczas wojny nieczynna, przeszła na własność konsorcjum, działającego chwalebnie w naszym mieście p. n Domu handlowego. Nowi właściciele fabryki pp.: Ludwik Jabłoński, Piotr Jabłoński i Marjan Kurczyński wzięli się raźno do pracy nad remontem i przeróbkami. Normalne funkcjonowanie fabryki spodziewane jest w najbliższej przyszłości.

Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywczych delegował do Zamościa p. Adama Nowakowskiego, dla dokonania lustracji i zbadania stanu gospodarki Stowarzyszeń Spożywczych istniejących w pow. Zamojskim. W związku z powyższym Warsz. Związek Stow. Spoż. urządza w Zamościu w dniu 20 października Konferencję Stow. Spoż. pow. Zamojskiego dla omówienia sprawy zorganizowania dużego Stow. Okręgowego z własnymi magazynami.

Zabawa ogrodowa na rzecz przeróbki kościoła pobazyljańskiego. Dnia 16 z. m. odbyła się zabawa ogrodowa na rzecz przeróbki b. kościołka OO. Bazyljanów, przeznaczonego obecnie do użytku dla naszej młodzieży szkolnej. Zabawą kierował prefekt X, Dr. Stefan Jerin. Wspaniała pogoda jak również cel ściągnęły mnóstwo publiczności. Dość dobra muzyka uprzejemniała spacer zebranym, koło szczęścia cieszyło się, jak zwykle, poparciem naszych malusińskich. Loterja była bardziej oblegana niż na poprzednich zabawach, stała się też główną pozycją sukcesu finansowego zabawy.

Poczta francuska, obsługiwana doskonale przez „pocztyljonów, confetti papie-

rowe i kwiatowe, wieczorem śliczne ognie bengalskie złożyły się na całość zabawy.

Sprawozdanie pieniężne przedstawia się jak następuje:

Przychód; 1) z dobrowolnych ofiar na urządzenie zabawy, od p. Adama Wróblewskiego, zebrane w Starym Zamościu 257 K.— h.

od p. Dr. Kostkiewicza sędz.	10 „ — „	
od p. Pastuszewskiej	10 „ — „	
od p. A. Sajkiewicza	100 „ — „	
oo p. Czuprykowskiego	20 „ — „	
od p. A. Lipczyńskiego	20 „ — „	
od p. Z. Kłossowskiego	10 „ — „	
2) z confetti i poczty, p. Taczynowa	498 „ 10 „	
3) z confetti i poczty (p. Szperlowta)	436 „ — „	
4) bilety wejściowe z głów. bramy	1960 „ — „	
5) bilety wejściowe z bocznych bram	819 „ 20 „	
6) z kosza szczęścia	140 „ 80 „	
7) za odnajęcie bufetu	10 „ — „	
8) z loterji	3537 „ 34 „	
Razem	7328 K. 44 h.	

Rozchód: na urządzenie zabawy wydano 1907 K. 25 h,

Czysty zysk wynosi 7328 K. 44 h.
1907 K. 23 h.
5421 K. 21 h.

Znajomość historji w naszym społeczeństwie stała się przysłowiową i nikogo prawie nie dziwi. Ma jednak i ona pewne t. zw. granice przyzwoitości, których przekroczenie oburza nawet profanów. W ostatnich dniach na murach naszego miasta pojawił się plakat żałobny, który, właśnie przekroczył ową granicę. Głosił on, iż czcigodny zmarły był uczestnikiem powstania listopadowego, mając lat 78, podczas, gdy w roku bieżącym będziemy obchodzić 88 rocznicę tej wojny. Oczywiście zmarły walczył w t. zw. Styczniowym powstaniu, czym jego potomkowie w tak kompromitujący sposób się szczycą.

Sprostowanie. Ciężkie warunki wydawnicze, którym podlegamy, drukując pismo nasze w Lublinie, powoduje niedopatrzenia w korekcie, z powodu niemożności przeprowadzania rewizji. Prosimy zatym Szanownych Czytelników i Autorów o pobłażanie i nie składanie tego niedomagania na karb niedbałości z naszej strony. Z ważniejszych błędów, w ostatnim zaszycie przeoczonych prostujemy: na str. 31 w ustępie o Zjeździe Straży Ogniowych błędnie wydrukowano nazwisko p. inż. Dezyderjusza Zawistowskiego, a na tejże stronie w ustępie „nadesłane" pominięto podpis zainteresowanego p. dyr. Józefa Siechowskiego

NADESŁANE.

Wyższa Szkoła Rolnicza im. Stanisława i Józefy Jakubowskich w Maszowie na Wołyniu.

Jedna z największych bolączek społeczeństwa polskiego na Wołyniu jest brak uświadomionego pod względem narodowym i wyrobionego społecznie włościaństwa polskiego. Studwudziestopięcioletnie rządy rosyjskie, jakkolwiek nie wynarodowiły społeczeństwa naszego w tej części naszych Kresów, to jednak obniżyły bardzo jego poziom szczególniej wśród włościaństwa. Brak oświaty tamował wzrost kultury zarówno ogólnej jak i rolniczej. Od trzech lat dopiero po ustąpieniu wojsk rosyjskich zaczęły powstawać pierwsze od epoki Czackiego jawne szkoły ludowe polskie. Dziś na okupowanym Wołyniu istnieją 63 szkoły polskie ludowe, w których pobierają naukę 4585 dzieci. Zaledwie kilkanaście wiosek nie posiada szkół polskich, lecz jest nadzieja, że jeśli ofiarność społeczeństwa naszego na szkoły wołyńskie nie osłabnie to w bieżącym roku szkolnym wszystkie gminy polskie posiadać będą szkoły polskie.

Dziś przychodzi kolej na zajęcie się dorastającą młodzieżą włościańską — młodzieżą, na której polski ruch narodowy na Wołyniu opierać się musi i na której barki spadnie w znacznej mierze ciężar utrzymania i rozszerzenia wpływów polskich na Zachodnim Wołyniu.

Najracjonalniejszym po temu środkiem jest kształcenie młodzieży w niższych szkołach rolniczych, któreby za zadanie miały wyrabiać młodzież wiejską na umiejętnych i oświeconych gospodarzy, którzy powróciwszy na swój zagon pracowaliby w kierunku narodowego i ekonomicznego

odrodzenia się wsi polskiej na Wołyniu.— Wobec braku takich elementów na wsi i trudności, wynikających z różnych niezależnych od społeczeństwa polskiego przyczyn, przy pracy uświadamiającej pod względem narodowym, stworzenie niższej Szkoły Rolniczej w Maszowie jest palącą koniecznością.

Dobra wola jednego ze współobywateli zmarłego w Wiatce przed wojną umożliwia w części stworzenie takiej placówki. Mianowicie zmarły na rok przed wojną ś. p. Stanisław Jakubowski zapisał testament Kościołowi Katolickiemu w Lubomlu 200 morgów ziemi w Maszowie pod Lubomlem na Wołyniu (pow. Włodzimierski) i 20.000 rb. (znajdujące się obecnie w Konsystorzu Petersburskim), z tym, że z dochodów z ziemi i kapitału będzie urządzona i prowadzona w Maszowie niższa szkoła rolnicza dla włościan imienia Józefy i Stanisława Jakubowskich. W wykonaniu woli testatora Władze djecezjalne wspólnie z miejscowym obywatelstwem i proboszczem parafji Lubomlskiej opracowały statut i program szkoły; jednocześnie zostały poczynione kroki u Władz Okupacyjnych w celu uzyskania pozwolenia na otwarcie szkoły jeszcze w roku bieżącym. Szkoła zarządza Kuratorjum mianowane przez Konsystorz Rzymsko-Katolicki z pośród okolicznych rolników.

Kurs szkoły 11-sto miesięczny; oprócz przedmiotów czysto rolniczych uwzględnione są również w szerokim zakresie ogólno kształcące w tym celu, aby uczeń po wyjściu ze szkoły mógł pracować w kierunku kulturalnego i ekonomicznego odrodzenia się wsi polskiej na Wołyniu. Przy szkole urządzoną będzie bursa dla uczni. 200-morgowy folwark, będący własnością szkoły w Maszowie dziś przedstawia obraz największej ruiny i zniszczenia wojennego; trzeba znaczniejszej gotówki, żeby wybudować budynki gospodarskie lub poddźwignąć ocalałe ze stanu najokropniejszego upadku; trzeba zakupić inwentarz, narzędzia, opłacić nauczycieli i utrzymać bursę. Wydatki więc połączone z uruchomieniem szkoły wynosić będą do 70 000 koron. Na to Kuratorjum szkoły posiada dziś jedynie 30.000 kor. ofiarowanych na to przez Zarząd Główny Straży Kresowej w Lublinie, który uznał całą doniosłość tworzącej się instytucji dla życia polskiego na Kresach Wołyńskich. Brak zatym na uruchomienie szkoły jeszcze 40.000 kor. (do 20.000 rb. złożonych w Konsystorzu w Petersburgu dos.ęp obecnie jest niemożliwy). Nie bacząc jednak na tak kolosalne trudności finansowe Kuratorjum Niższej Szkoły Rolniczej w Maszowie postanowiło zwrócić się do wszystkich Instytucji Społecznych w Polsce i osób, odczuwających potrzeby i zadania ludności polskiej na kresach, z gorącą prośbą o przyjście z pomocą pieniężną w tym przekonaniu, że stworzenie tak ważnej placówki kulturalnej polskiej na Wołyniu przytym w najwięcej polskiej jego okolicy wartym jest największych wysiłków i ofiar ze strony Społeczeństwa polskiego.

W tym więc przeświadczeniu mamy honor zwrócić się do Szanownych Rodaków pewni, że prośba nasza znajdzie u Nich dostateczny posłuch.

Z głębokim poważaniem Kuratorjum szkoły Rolniczej niższej im. Stanisława i Józefy Jakubowskich w Maszowie na Wołyniu.

P.S. Pieniądze prosimy uprzejmie składać na Rachunek bieżący „Szkoły Rolniczej w Maszowie na Wołyniu“ do Banku Handlowego w Warszawie, Oddziału w Lublinie.

Adres dla listów: Okupacja Austrjacka c. i k. poczta etapowa L. 259. Kuratorjum szkoły rolniczej w Maszowie mieszkanie X. Włodzimierza Ginoffa.

Kuratorjum Szkoły Rolniczej im. Stanisława i Józefy Jakubowskich w Maszowie na Wołyniu.

Warunki przedpłaty: rocznie **24** kor.; — półrocznie **12** kor.; — kwartalnie **6** kor.; — miesięcznie **3** kor. zeszyt pojedyńczy **1** kor. **50** hal.

Adres Redakcji i Administracji: **Zamość „Księgarnia Polska“.**

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego i Red. odp.: **Juljan Wyszyński**
Kierownik Redakcji: **Ludwik Kobierzycki**

Wydawcy: **Zygmunt Pomarański**, **Stefan Roszko**

Złożono i odbito czcionkami tłoczni **J. Pietrzykowskiego** w Lublinie, Tadeusza Kościuszki 4.

PRYWATNE GIMNAZJUM REALNE
w TYSZOWCACH.

WPISY

dla uczniów i uczenic I, II i III kl. Prywatnego Gimnazjum realnego w Tyszowcach **trwają do końca września b. r.**

Nauka w Gimnazjum prowadzona ściśle według planu, zatwieredzonego dla zakładów państwowych przez Królewsko-Polskie Ministerstwo Oświaty.

W miarę możności przyjmuje się uczniów i uczenice, mimo przekroczonego wieku szkolnego.

Wpisowe wynosi 20 Kor.

Opłata za naukę 40 Kor. miesięcznie.

Dla zamiejscowych otwarto oddzielne bursy dla uczniów i uczenic

Opłata za utrzymanie wynosi około 100 Kor. miesięcznie.

Zgłoszenia listowne przyjmuje:

Adres:
Tyszowce, pow. Tomaszów **Dyrekcja.**

Prywatne Seminarjum naucz. żeńskie
w TYSZOWCACH.

WPISY

na kurs przygotowawczy i I kurs Prywatn. Seminarjum naucz. żeńsk. w Tyszowcach **trwają do końca września b. r.**

Nauka w Seminarjum prowadzona ściśle według planu, zatwierdzonego dla zakładów państwowych przez Królewsko-Polskie Ministerstwo Oświaty.

W miarę możności przyjmuje się uczenice, mimo przekroczonego wieku szkolnego.

Wpisowe wynosi 20 Kor.

Opłata za naukę 40 Kor. miesięcznie.

Dla niezamożnych uczenic zamiejscowych otwarto Internat.

Opłata za utrzymanie wynosi około 100 Kor. miesięcznie.

Zgłoszenia listowne przyjmuje:

Adres:
Tyszowce, pow. Tomaszów. **Dyrekcja.**

GŁOS LUBELSKI

jest wyrazicielem opinji narodowej i demokratycznej, oświetlającej sprawy polityczne i wypadki bieżące ze stanowiska potrzeb i korzyści społeczeństwa polskiego. W momencie dzisiejszym za najważniejszy cel i sprawdzian pracy publicznej uważa dążenie **do zdobycia niepodległej i zjednoczonej Polski.**

Na prowincji przedpłata z przesyłką pocztową wynosi: miesięcznie 5 kor., kwartalnie 15 kor., półrocznie 30 kor., rocznie 60 koron.

Dla Stowarzyszeń Społecznych i szkół ustępstwa 10 procent.

ADRES: LUBLIN, ulica Tad. Kościuszki 10.

WAŻNE DLA PANÓW LEŚNIKÓW!
„SYLWAN"

Organ Galicyjskiego T-wa Leśnego pod redakcją prof. STANISŁAWA SOKOŁOWSKIEGO wychodzi nadal jako miesięcznik.

Przedpłatę przyjmuje i pojedyncze zeszyty sprzedaje **Księgarnia Polska w Zamościu.**

Prócz tego Księgarnia Polska poleca, złożone na skład główny, dzieła:

prof. J. Czaplickiego, „Szacowanie lasu" 14 k. 50 h.
J. Miklaszewskiego, „Lasy na ziemiach polskich i los ich podczas inwazji" . . . . . 3 kor.
Józefa Lesiewskiego, b. nadleśnego dóbr Krasnobród i Husiny: „Sprzedaż lasu" 1 kor. 80 hal.
„Przepisy prawne w lasach Królestwa Polskiego" . . . . . 3 kor. 60 hal.

CENTRALNE BIURO POŚREDNICTWA.

Przeprowadza: sprzedaż, kupno, dzierżawy ziemi, domów, lasu, młynów i t. p. Lokuje kapitały, parceluje majątki. Załatwia wszelkie zlecenia w zakresie pośrednictwa.

INFORMACJE i ZAPISY BEZPŁATNIE.

Do natychmiastowej sprzedaży wyborowa ilość domów, ziemi, lokomobili, dynamo-maszyn.

Przedstawicielstwa we wszystkich powiatowych miastach, w **Zamościu Z. Pomarański „Księgarnia Polska".**

LUBLIN, ul. Krakowskie-Przedm. № 39.
STEFAN LELEK-SOWA.

„KULTURA POLSKI"

Z początkiem r. 1918 wychodzi jako tygodnik, poświęcony całokształtowi sprawy polskiej.

„KULTURA POLSKI" ma omawiać i oświetlać ze stanowiska niepodległościowego i demokratycznego polską politykę państwową w jaknajszerszym zakresie; rozwój form życia narodu zarówno w dziedzinie politycznej, jak i społeczno-gospodarczej oraz kulturalnej; objawy dążeń emancypacyjnych warstw ludowych i kwestje narodowościowe; zagadnienia samorządu i współdzielczości, oświaty i wychowania, wreszcie armji narodowej i t. p. W tym celu „Kultura Polski" zapewniła sobie współpracownictwo wybitnych sił politycznych i naukowych.

„Kultura Polski" wychodzi w Krakowie od stycznia 1918 r. w objętości 16 str. 8⁰.

Warunki prenumeraty rocznie 20 K., półrocznie 11 K., kwartalnie 6 K. Numer pojedynczy 60 hal,

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKOW, ulica FLORJAŃSKA 53, 1 p.

„Zdrój"

dwutygodnik ilustrowany, poświęcony sztuce i kulturze umysłowej.

Wychodzi **w Poznaniu 1 i 15** każdego miesiąca pod redakcją i artystycznym kierownictwem JERZEGO HULEWICZA.

Nakładem Spółki Wydawn. **„Ostoja"**.

Adres redakcji i administracji:
„ZDRÓJ", OSTOJA"
Poznań, Plac Wilhelmowski l. 17.

PRZEDPŁATA:	roczna .	64 kor.
	półroczna .	32 „
	kwartalna . . .	16 „

Zeszyt pojedyńczy 5 kor. 50 hal.

Przedpłatę przyjmuje i pojedyncze zeszyty sprzedaje **Księgarnia Polska w Zamościu.**

Czytajcie i rozszerzajcie

GŁOS ZIEMI CHEŁMSKIEJ

DWUTYGODNIK,
POŚWIĘCONY SPRAWOM NARODOWYM.

Redakcja i Administracja:
Chełm, Plac 3-go Maja, róg ul. Lubelskiej.

Przedpłata kwartalna	3 kor.
Cena jednego egzemplarza .	50 hal.

Przedpłatę przyjmuje i pojedyńcze zeszyty sprzedaje:
Księgarnia Polska w Zamościu.

Fabryka Mebli

Z. ZIPSER i T. FUKS

w ZAMOŚCIU,
Lubelskie Przedmieście (tartak).

POLECA.

MEBLE GIĘTE WIEDEŃSKIE.

PRZYJMUJE:

WSZELKIE REPERACJE I ODNAWIANIE MEBLI GIĘTYCH.